



To ty jesteś Bogiem

Dyskurs Bhagawana Śri Sathya Sai Baby wygłoszony 25 grudnia 2003 r. w Prasanthi Nilajam
z okazji Bożego Narodzenia

*Dla szczęścia młodego Prahlady,
Dla zdesperowanego króla stoni,
Dla małego Dhruwy, niezachwianego w swoim oddaniu,
By ratować biedną Kuczelę, zasobną w rodzinę,
Lecz ubogą w dobra materialne,
Opiewany w Wedach lotosooki Pan Wisznu,
Zawsze tak szczodry i pełen zrozumienia, zdecydował:
Zbierzcie się wszyscy, albowiem na ziemię zstępuje Pan Panów,
Ucieleśnienie najwyższej miłości, współczucia
I wszelkich cnót.*

Ucieleśnienia miłości!

Gdzie jest Bóg? Kiedy się inkarnuje? Gdzie się inkarnuje? Te pytania nie dają spokoju umysłom ludzi. Bóg jest wszechobecny. Wszyscy są inkarnacjami Boga. Ludzie przypisali Panu liczne imiona i postacie, takie jak Rama, Kriszna czy Jezus i obchodzą ich urodziny. Czy możemy jednak powiedzieć, że Bóg się rodzi? Nie. Przekonanie, że określonego dnia w roku narodził się Bóg, jest wyrazem niewiedzy. Bóg przejawia się w każdym człowieku pod postacią oddechu. „Soham” symbolizuje wdech i wydech. „So” oznacza „Tego”, Boga, a „Ham” wyraża „ja”, osobę indywidualną. I chociaż występują tu dwa słowa, wskazujące na Boga i na człowieka, to nie ma między nimi różnicy. Są jednym i tym samym. W rzeczywistości Bóg się nie rodzi. Nie pragnie osiągać żadnych celów i niczego zdobywać. Jednak przychodzi na ziemię, aby umocnić w ludziach wiarę. Jeśli istnieją narodziny, to musi również istnieć śmierć. Lecz nie dotyczą one Boga. Bóg nie ma początku ani końca. To

wyobrażenia podsuwa wam myśl, że Bóg może się narodzić. Wyznawcy ograniczają Pana do formy fizycznej. Czczą ją i obchodzą jej urodziny. To efekt ich imaginacji, niemający nic wspólnego z prawdą.

Każdego dnia na tym świecie ktoś się rodzi i ktoś umiera. Czym są narodziny i śmierć? Przyjęcie ciała to narodziny, odrzucenie ciała to śmierć. To iluzja sprawia, że przeżywacie dwoistość narodzin i śmierci. Bóg wznosi się ponad nią. *Sarwatah panipadam tat sarwathokshi śiromukham sarwatah śruthimalloke sarwamawruthja tiszthati* - Pan napętnia cały wszechświat, przenika go swoimi dłońmi, stopami, oczami, głowami, ustami i uszami. To z powodu niewiedzy utknęliście w kole narodzin i śmierci. Narodziny i śmierć istnieją z woli Pana.

Bóg uosabia miłość. Jest obecny we wszystkich istotach pod postacią oddechu życia. Od najdawniejszych czasów człowiek starał się zrozumieć tajemnicę narodzin i śmierci. Rozwiązania nie trzeba szukać daleko. Ciało, w które się przyoblekliśmy, pozwala nam na nieustanne doświadczanie tych stanów. Wdech symbolizuje narodziny, wydech - śmierć. Człowiek nie jest w stanie zrozumieć wewnętrznego znaczenia procesu oddychania. Co człowiek powinien czynić, aby wyrwać się z cyklu narodzin i śmierci? Powinien nieustannie rozwijać miłość. Jednak współczesny człowiek nie kocha nawet bliźniego. To nie oznacza, że jest wyzuty z miłości. Ma w sobie miłość, lecz nie wie, jak jej doświadczyć. Powinien przywiązywać znaczenie do samej zasady miłości, a nie tylko do osób.

Kiedy wdychamy powietrze (So), w ciało wnika esencja życia. Kiedy je wydychamy (Ham), esencja życia odpływa. Proces wdychania i wydychania nieustannie przypomina nam o naszej wrodzonej boskości (jestem Bogiem). Dopóki zachodzi proces oddychania, dopóty ciało jest uważane za śiwam - pomyślne. Kiedy oddech zanika, ciało staje się śawam - zwłokami. Zarówno narodziny jak śmierć odnoszą się do powłoki fizycznej, a nie do pierwiastka życia. Pomiędzy narodzinami i śmiercią ciało ulega wielu tajemniczym zmianom. Odpowiedzialność za nie ponosi Bóg. Jednak niektórzy zaprzeczają istnieniu Boga i tracą czas na próżne dyskusje. Bóg JEST. Nie przychodzi ani nie odchodzi. Jest nieustannie wszędzie obecny. Człowiek doświadcza narodzin i śmierci z powodu swojego przywiązania do ciała. Wyzwoli się z cyklu narodzin i śmierci wtedy, gdy odrzuci wszelkie przywiązania i całkowicie podda się woli Najwyższego.

O Panie!

Składam przed Tobą w ofierze czyste serce,

Które otrzymałem od Ciebie.

Cóż innego mogę złożyć u Twoich lotosowych stóp?

Błagam Cię, przyjmij ten skromny dar.

Narodziny i śmierć pojawiają się w wyniku złudzenia. Zgodnie z czasem i okolicznościami, każdego dnia na świecie rodzi się i umiera wiele stworzeń. W czasie pomiędzy narodzinami a śmiercią człowiek ulega złudzeniu spowodowanemu przez ciało i nawiązuje niezliczone związki na planie materialnym. Identyfikuje się ze swoją powłoką fizyczną i poddaje odczuciom „ja” i „moje”. To poważny błąd. Dopóki istnieje ciało, wchodzicie w różnego typu relacje. Co dzieje się z nimi, kiedy umieracie? Prawdziwe relacje istnieją na poziomie atmicznym, a nie ziemskim. Z kim byliście związani przed narodzinami? Z kim będziecie po śmierci? Tak naprawdę, zarówno narodziny jak śmierć są tworamii bhramy, iluzji wstrzymującej was od połączenia się z Brahłą (Bogiem). Osoby zaplątane w sieć materii nie rozumieją pierwiastka transcendentalnego.

Prawdziwa praktyka duchowa polega na rozpoznaniu własnej tożsamości. Nieustannie zadawajcie sobie pytanie: „Kim jestem?”. Odpowiedź na nie stanowi cel wszystkich duchowych ścieżek. Wszyscy przedstawiając się używają słowa „ja”. Oznacza to, że obecne w was „ja” jest takie samo jak u innych ludzi. Lecz człowiek nie pojmuje zasady jedności. Pozwala, by kierowały nim różnice widoczne na planie materialnym. W konsekwencji, tworzy konflikty i niepokoje.

Ucieśnienia miłości!

Narodziny i śmierć dotyczą powłoki fizycznej, a nie duszy. Odpowiada za nie umysł. Wszystko jest wytworem człowieka. Życie jest snem. Czy to, co pojawia się we śnie, może być prawdziwe? Świat jest jedynie iluzją. Jak długo ulegacie bhramie - złudzeniu, nie możecie doświadczać Brahmy. Doświadczyć prawdziwej rzeczywistości, gdy zerwiecie okowy złudzenia.

Możecie doświadczyć swojej prawdziwej tożsamości obserwując oddech. Lecz ludzi nie interesuje taki łatwy i prosty sposób. Wolą wędrować wyboistymi i krętymi drogami, na których znajdują jedynie rozgoryczenie. Wbity w mięsień kolec sprawia nam ból. Przywiązanie do ciała to kolec, który jest przyczyną wszelkiego cierpienia. Kiedy odrzucicie przywiązanie do ciała, poznacie swą prawdziwą jaźń. Cierpicie, gdyż identyfikujecie się z ciałem. A ono jest iluzją. Dlatego Śankaraczarja powiedział:

*Punarapi dżananam punarapi maranam punarapi dżananidżathare sajanam
iha samsare bahu dustare kripajapare pahi murare.ⁱ*

*Od śmierci do śmierci
Z łona do łona
zatrzymując się na krótki postój
jakim jest to ulotne życie*

*ach, Pogromco demona Mury
oddaję Ci ster
na środku wzburzonego oceanu
Niech twa hojna łaska mnie prowadzi.*

Nie musicie podejmować jakichś intensywnych praktyk duchowych, by przebyć ocean samsary. Wystarczy, że będziecie nieprzerwanie kontemplować Boga. I chociaż Bóg przebywa w człowieku, to człowiek nie umie Go dostrzec. Czasem we śnie człowiek może doświadczyć śmierci i smuci się z tego powodu. Po przebudzeniu oddycha z ulgą rozumiejąc, że był to tylko sen. Kto w nim umarł? Jedynie obraz wykreowany przez umysł. Wszystkie przeżycia, również w stanie czuwania, są tworem umysłu. Mój ojciec, moja matka, moja żona, moje dzieci i inne temu podobne odczucia wyrastają z iluzji i nie mają nic wspólnego z rzeczywistością. Iluzja sprawia, że nawiązujecie różnorodne relacje na planie fizycznym, a potem cierpicie. Czysta i nieskalana miłość nie rani. Miłość do ciała jest fałszywa i krótkotrwała. Miłość do najwyższej Jaźni jest prawdziwa i wieczna. Odpowiedzi na pytanie kim jesteście, szukajcie w sobie.

Kiedyś Śankaraczarja wybrał się z uczniami nad Ganges. Po drodze spotkał siedzącego pod drzewem człowieka, który nieustannie powtarzał: „*Dukrun karane, dukrun karane*”. Próbował w ten sposób opanować gramatykę Paniniego. Śankarze zrobiło się go żal i poradził mu, żeby kontemplował Boga, zamiast tracić czas na zdobywanie wiedzy o świecie materialnym.

*Bhadza gowindam bhadza gowindam gowinda
bhadza mudha mate samprapthe sannihith kale
nahi nahi rakszati dukrun karane.*

*Głupi człowieku!
Śpiewaj imię Pana Gowindy.
Kiedy nadejdzie śmierć,
Zasady gramatyki nie będą ci w niczym pomocne.*

Bhrama i Brahma opierają się na umyśle. Nie ma ich na zewnątrz. Brahma jest w was. Dopóki poddajecie się działaniu bhramy, uważacie Brahme za jakąś odległą istotę. Gdy tylko zrozumiecie, że sami nim jesteście, na zawsze odzyskacie wolność. Cierpicie identyfikując się z ciałem. Gdy tylko uwolnicie się od przywiązania do ciała, doświadczyicie błogości, która nigdy nie przemienie.

Ucieleśnienia miłości!

To wy stwarzacie przyjemność i ból. Bóg wam ich nie daje. To wy jesteście źródłem własnych cierpień, nikt inny. Zrozumcie tę prawdę. Z duchowego punktu widzenia przyjemność, ból i wszystkie doczesne związki są złudzeniem, nie są rzeczywiste. Od brzasku

po zmierzchu człowiek żyje w ułudzie. A przecież rodzi się jako istota ludzka – powinien żyć w prawdzie. Ciało fizyczne rozwija się przez jakiś czas, potem słabnie i niedołącznie. Narodziny i wzrost odnoszą się jedynie do powłoki fizycznej, która nie jest realna. Jednak człowiek wierzy w realność ciała i dlatego cierpi. Mając szeroko otwarte oczy, widzicie wokół siebie mnóstwo ludzi. Kiedy je zamykacie, wszyscy znikają. Skąd przychodzą ci ludzie, gdy otwieracie oczy? Dokąd odchodzą, kiedy opuszczacie powieki? Nie wiecie. Ale tak naprawdę nie wiecie skąd sami pochodzicie ani dokąd zdążacie. Dlatego właśnie cierpicie. Uwolnicie się od bólu przekonując się, że nie jesteście ciałem i że nic na tym świecie nie jest wasze. Wszystko wykreowaliście sami. Nic nie jest rzeczywiste.

Ucieleśnienia miłości!

Jedynie Bóg, uosobienie miłości, jest zawsze z wami i w was. Człowiek nie może istnieć bez miłości. Miłość jest waszym życiem. Miłość jest światłem rozpraszającym mroki niewiedzy. Kto nie pielęgnuje i nie rozwija w sobie miłości, będzie się ciągle odradzał. *Punarapi dżananam punarapi maranam* – kto się narodzi, pewnego dnia umrze, a ten, kto umarł, narodzi się ponownie. Źródłem (prabhawa) narodzin i śmierci jest świat przejawiony. Człowiek pozwalający światu tak się oszukiwać, wystawia się na pramadę – niebezpieczeństwo.

Ucieleśnienia miłości!

Ziemska miłość jest nietrwała, w ogóle nie można jej nazwać miłością. Prawdziwa miłość jest nieśmiertelna. Taką miłość powinniście kultywować. Ciało rozwija się i rozpada. Jak możecie uważać, że istnieje naprawdę? Faktycznie nic na tym świecie nie jest realne. Przywiązanie do ciała jest przyczyną złudzenia, dlatego stopniowo uwalniajcie się od niego. To najważniejsza dyscyplina duchowa, jaką musicie podjąć. Śpiewanie imion Pana, asceza, medytacja i joga nie stanowią prawdziwej sadhany. Wszystko, co uważacie za rzeczywiste, jest faktycznie nierzeczywiste. Wszystko, co jest nierzeczywiste, należy odrzucić. Oto pierwsza prawda, którą musicie zrozumieć. Bardzo łatwo jest uwolnić się od przywiązania do ciała. Dziwię się, że ludzie nie potrafią tego zrobić!

Czy widzicie żarówki w tej sali? Ożywia je jeden strumień energii. Ciała można porównać do żarówek, a atmę do przepływającego przez nie prądu. Zrozumcie tę jedność i dzielcie się swoją miłością ze wszystkimi. Nie traktujcie nikogo jak wroga. Sądzicie, że przyjacielem jest ten, kto was kocha, a wrogiem ten, kto was nienawidzi. W rzeczywistości, nie istnieją ani przyjaciele ani wrogowie. To twórz waszej wyobraźni.

Dzisiaj ludzie, pragnąc doświadczyć boskości, podążają różnymi ścieżkami duchowymi. Czy Bóg bardziej się przez to do nich zbliży? Czy odejdzie, jeśli zaniechają ćwiczeń? Nie. To nie tak. To bhrama odchodzi, a wy zbliżacie się do Brahmy. Dołóżcie wszelkich starań, by uwolnić się od bhramy, złudzenia. Jeśli porzucicie przekonanie, że

jesteście ciałem i wykonawcą, to uwolnicie się od iluzji i strachu. Zmniejszajcie swoje przywiązanie do powłoki materialnej. Tego od was oczekuję. Praktyka duchowa nie polega na powtarzaniu imion Pana, na ascezie czy medytacji. Zaspakajają one jedynie potrzeby umysłu, nie obdarzą was wizją Najwyższego. Porzućcie je wszystkie. Głęboko uwierzcie w to, że jesteście Bogiem. Nieustannie powtarzajcie: „Jestem Bogiem. Jestem Bogiem. Jestem Bogiem”. Wtedy staniecie się Nim. Ciało to tylko szata. Nie stanowi waszego prawdziwego Ja. Wraz z rosnącym przywiązaniem do ciała wzrasta cierpienie.

Tjadza durdzana samsargam, bhadza sadhu samagamam, kuru punjam ahorathra - porzućcie złe towarzystwo, przyłączcie się do ludzi dobrych, postępujcie szlachetnie w dzień i w nocy. Na świecie występuje wiele imion i form. Czy to znaczy, że różnią się one od siebie? Nie. Wszystkie są jednym. Boskość manifestuje się jako matka, ojciec, brat, siostra etc. Prawda, jaką wyrażają nazwy i kształty, jest jedna. Jeśli stale będziecie o niej pamiętać, miłość popłynie od was nieustającym strumieniem. Zanurczcie się w rzece miłości. Nigdy, w żadnym wypadku, nie odrzucajcie jej. Jak brata traktujcie tego, kto was nienawidzi. Jeśli spotkacie go na drodze, nie okazujcie mu gniewu, lecz serdecznie powitajcie. Wasza miłość z pewnością go przemieni. Wieczne szczęście łączy się z duchem poświęcenia. Prawdziwą jogą jest tjaga, wyrzeczenie. Obecnie ludzie nie pamiętają o tjadze. Przeciwnie, biegną za bhogą, przyjemnościami i uzyskują jedynie rogę, chorobę. Kiedy rozwiniecie w sobie ducha poświęcenia, uwolnicie się od cierpienia. Jaka praktyka duchowa jest właściwa? Taka, która pomaga pokonać złudzenia. Jaki macie pożytek z praktyki, jeśli wraz z upływem lat coraz bardziej toniecie w iluzji?

Powinniście wiedzieć: „Nie jestem ciałem, nic nie jest moje”. Jeśli nieustannie będziecie pytali siebie: „Kim jestem?”, otrzymacie odpowiedź: „Ja jestem Ja”. Kiedy zrozumiecie tę prawdę i doświadczycie jej, nikt nie zada wam bólu. Dopóki jednak wierzycie, że jesteście zwykłymi śmiertelnikami, a Pan przebywa daleko, cierpicie. To wyobraźnia podsuwa wam przekonanie, że Bóg jest od was oddzielony. Połączone „ja” i „ty” przekształcają się w „my”, a „my” i „On” (Bóg) tworzą wieczne „On”. „Ja” i „ty” bezustannie się zmieniają.

Ucieśnienia miłości!

Wiele osób wykonuje ćwiczenia duchowe, takie jak powtarzanie imienia Pana i medytacja, ale nie mają one większego znaczenia. Co prawda, mogą one przynieść pewne zmiany, jednak osiągnięte rezultaty będą nietrwałe. Nie zapewnią wiecznej szczęśliwości. Nie martwicie się o rezultaty, które są tylko chwilowe. Przyczyną wszelkich zmartwień jest poczucie „ja” i „moje”. Zmartwienia będą was dręczyć, dopóki nie zrealizujecie Hari (Boga). Ich źródło leży w identyfikowaniu się z ciałem. Kiedy zaczniecie identyfikować się z Bogiem, wszelki niepokój zniknie. Zatem róbcie wszystko, żeby poznać swoją prawdziwą jaźń. Nigdy nie płaczcie z powodu smutku. Uwolnicie się od smutków, gdy pozbędziecie się przywiązania do ciała. Aby stać się wolnym od zmartwień i obaw i osiągnąć nieprzemijający spokój, należy

zrozumieć, że „Ja jestem Ja”. Jeśli mocno w to uwierzycie, nic wami nie zachwieje. Nie rozwijajcie nadmiernego przywiązania do ciała i materialnych przedmiotów. Dostąpicie zbawienia tylko wtedy, gdy napełnicie swoje życie poświęceniem. Powinniście zdobywać tjęgę, wyrzeczenie, a nie bhogę, przyjemność. Traktowanie czegoś jako ‘moje’ to bhoga. Zrozumienie, że nic nie jest ‘moje’, to joga. Taka joga obdarzy was prawdziwą siłą.

Jezus wykonywał różne ćwiczenia duchowe i ostatecznie zrozumiał tę prawdę. Pewnego dnia Maria i Józef zabrali małego Jezusa na targ do Jerozolimy. W tłumie rodzice zgubili swoje dziecko. Wszędzie go szukali, a Jezus w tym czasie siedział w świątyni słuchając słów kapłana. W końcu Maria go znalazła. Podbiegła do niego, objęła go czule i zapytała: „Mój synu, co się stało? Gdzie byłeś? Wszędzie cię szukaliśmy”. Jezus odpowiedział: „Nie wychodziłem ze świątyni, matko. Słuchałem kazania, które wygłaszał kapłan. Dlaczego się obawiałaś? Boją się ci, którzy wierzą w świat. Ale dlaczego miałby bać się ktoś, kto wierzy w Boga? Nie martw się, przebywam w towarzystwie mojego Ojca”.

Zapomnieliście o swojej wewnętrznej boskości i szukacie Boga w zewnętrznym świecie. To wy jesteście Bogiem. To niemądre szukać siebie na zewnątrz. Patrzcie do wewnątrz, tylko w ten sposób możecie znaleźć Boga. Bardzo łatwo zrozumieć tę jedność. Jednak na początku będzie wam potrzebna mocna wiara. Powinniście uwierzyć, że Bóg nie jest od was oddzielony. Po dogłębnych badaniach przekonacie się, że przebywa On zarówno w was, jak i na zewnątrz.

Ucieleśnienia miłości!

Patrzcie do wnętrza i odnajdźcie swoją prawdziwą jaźń. Badanie siebie doprowadzi was do sakszatkary - wizji Najwyższego. Kiedy to się stanie, uwolnicie się od wszelkich zmartwień. Twierdzenie, że nigdy nie doświadczyliście Boga, jest błędne. On jest ciągle w was. Pewien człowiek włożył do książki 10 rupii i zapomniał o tym. Przez cały czas nosił tę książkę przy sobie. Kiedyś zabrakło mu pieniędzy i zwrócił się do przyjaciela o pożyczanie 10 rupii. Przyjaciel chętnie się zgodził, ale zainteresowała go książka, którą tamten trzymał. Otworzył ją i na ziemię wypadło 10 rupii. Mężczyzna poczuł się szczęśliwy. Miał potrzebną mu kwotę i nie musiał zaciągać długu. Podobnie, ludzie obecnie szukają Boga, gdyż zapomnieli o swojej wrodzonej boskości. Człowiek może zrealizować Boga jedynie przez wewnętrzne dociekanie.

Ucieleśnienia miłości! Studenci!

Podjmujecie różnorakie wysiłki, aby doświadczyć boskości. Nie szukajcie Boga na zewnątrz. On jest w was. Wszystko jest w was. To, co widzicie dookoła, to złudzenie. Nie pozwalajcie, aby ten iluzoryczny świat zwodził was. Tylko wtedy zdobędziecie spokój i ostatecznie zrealizujecie prawdę „Ja jestem Ja”. Ona jest prosta – aby ją poznać, nie musicie

przekopywać się przez przeróżne święte traktaty. Odłóżcie je. Radujcie się swoją wewnętrzną boskością. Uczcie się patrzeć do wewnątrz i poznajcie waszą prawdziwą jaźń.

(Bhagawan zakończył dyskurs bhadżanem *Bhadża Gowindam*)

tłum.: Jolanta Carko, Jacek Rzeźnikowski
red. Jacek Rzeźnikowski; korekta Anna Kołkowska

Źródło: www.sathyasai.org ; *Sathya Sai Speaks*, vol. 36, 21/2003
(is)

<i>Punarapi dżananam</i>	<i>Wciąż i wciąż się rodząc</i>
<i>punarapi maranam</i>	<i>wciąż i wciąż umierając</i>
<i>punarapi dżanani</i>	<i>wciąż i wciąż w matki</i>
<i>dżathare sajanam</i>	<i>łonie spoczywając</i>
<i>iha samsare bahu dustare</i>	<i>z tej wielkiej wędrówki trudno się wyzwolić</i>
<i>kripajapare pahi murare</i>	<i>pełen łaski i współczucia, ratuj, Pogromco demona Mury!</i>

Przy tłumaczeniu poematu korzystano z: Bhajan Dictionary (compiled by Alova), <http://www.bhajandict.com/>